

GRÓB NADZIEI I ŻYCIA

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO JANA (J 20, 1-9)

Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegnęła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus miłował, i rzekła do nich: „Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono”.

Wszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwoj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka.

Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych.

PYTANIA DO DZIELENIA:

1. Jaka sytuacja, wydarzenie, może cierpienie, przypominają mi ciemności, czyli lęk, niepewność, niepokój. Co dziś jest dla mnie ciemnością?
2. Gdzie i w jaki sposób poszukuję światła? Kto jest dla mnie autorytetem, który może „rozjaśnić moje ciemności”, pomóc mi?
3. Jaka jest moja wiara, że „grób jest pusty” – co robię, aby ją umocnić? Jaka jest moja miłość do Jezusa? Czy w swojej relacji do Niego znajduję podobieństwa do Marii Magdaleny?
4. Komu powinienem zanieść tę Dobrą Nowinę o zwycięstwie Jezusa?

KOMENTARZ

Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu (J 20, 1)

Szabat skończył się wieczorem, tak więc Maria udaje się do grobu nad ranem, najszybciej jak to możliwe. Jan pisze wyłącznie o Marii Magdalenie, która idzie do grobu. Mateusz wspomina o Marii Magdalenie i drugiej Marii, które poszły obejrzeć grób (por. Mt 28, 1), Marek pisze o czterech niewiastach, które szły do grobu, aby namaścić ciało Jezusa (por. Mk 16, 1), natomiast Łukasz pisze o niewiastach z Galilei, wymieniając z imienia trzy oraz wspominając, że było ich więcej (por. Łk 23, 55; 24, 1. 10). Pomimo tych rozbieżności, różnie interpretowanych przez biblistów, u wszystkich Ewangelistów zawsze pojawia się na pierwszym miejscu osoba Marii Magdaleny. Ewangelista Jan, wspominając samą tylko Marię Magdalenę, czyni z niej typiczną figurę ucznia. Stała ona razem z Maryją i Janem Apostołem u stóp krzyża (J 19, 25), a wcześniej namaściła Pana w Betanii (J 11, 2; 12, 1-8): jest ona oblubienicą, zdobytą przez nieskończoną miłość Oblubieńca. Łukasz mówi, że Jezus uwolnił ją od siedmiu demonów (Łk 8, 2): oczyszczona przez miłość, jest pierwszą, która posiada wzrok, aby zobaczyć Pana, „wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno”. Zwrot „pierwszego dnia” przywołuje historię stworzenia świata. W pierwszym dniu Bóg oddzielił światłość od ciemności (por. Rdz 1, 4). Ten pierwszy dzień po szabacie (sobocie), stanie się dla chrześcijan dniem świętym (niedzielą), bo będzie upamiętniał na zawsze

zmarły Jezusa. Pierwszego dnia po szabacie rozpoczyna się historia nowej ludzkości, historia „dzieci światłości” (por. Ef 5, 8; 1 Tes 5, 5).

Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: „Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono” (J 20, 2)

Maria „pobiegła” do uczniów. Fakt otwartego grobu daje nowe siły tym, których życie zostało zatrzymane w chwili śmierci Pana na krzyżu. Do stwierdzenia, że „zabrano Pana”, Marii wystarczy to, że kamień jest odsunięty. Liczba mnoga zwrotu „nie wiemy, gdzie go położono” może sugerować, że były z Marią również inne niewiasty, jak to podają synoptycy, lub też, że w drodze do Piotra, Maria pytała o ciało Jezusa, ale nikt nie potrafił jej odpowiedzieć na to pytanie. Dla Marii złożone ciało Jezusa to nie są „zwłoki”, ale to Pan. Ona mówi „zabrano Pana”. W kolejnej scenie Jan zapisze wyznanie Marii, która, rozmawiając z „aniołami w bieli”, mówi: „zabrano Pana mojego” (J 20, 13), a następnie myśląc, że rozmawia z ogrodnikiem, prosi Jezusa: „powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go wezmę” (J 20, 15).

Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu (J 20, 3)

Określenie „ów drugi uczeń” jest wyraźnym nawiązaniem do „ucznia, którego Jezus miłował” (J 13, 23), a którego Jan, autor Czwartej Ewangelii, nie chce wymieniać z imienia, bowiem chodzi o niego samego. Jan i Piotr w obliczu wieści o pustym grobie zgodnie wychodzą i idą, aby zobaczyć, co się stało z ciałem Jezusa. To wydarzenie potwierdzą później dwaj uczniowie uciekający do Emaus, według których „poszli niektórzy z naszych do grobu” (Łk 24, 24).

Ten tekst (J 20, 3), jak i Łk 24, 12 stanowią świadectwo autorytetu św. Piotra w weryfikacji pustego grobu, a tym samym faktu zmartwychstania Chrystusa.

Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka (J 20, 4-5)

Podczas gdy w poprzednim wersecie jest mowa o tym, że uczniowie idą do grobu, teraz Ewangelista Jan stwierdza, że obydwaj biegną, podobnie jak Maria biegła od grobu do uczniów (J, 20, 2). Wieść o odsuniętym kamieniu tak ich porusza, że nie są w stanie pozostać spokojni. Jan, jako młodszy, szybciej dobiega do grobu, ale czeka na Piotra i ustępuje mu pierwszego miejsca (por. Rz 12, 10).

Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu (J 20, 6-7)

Piotr jest tym, który wchodzi jako pierwszy do grobu. Ogląda on – dosł. „kontempluje” (gr. *theorei*) – leżące płótna (całun) i *soudarion* („chustę, która była na Jego głowie”) osobno zwiniętą w innym miejscu. Ułożone płótna i zwinięta chusta jednoznacznie przekonują, że nie chodzi tu o kradzież ciała Jezusa. Złodziej, działający w pośpiechu, nie troszczyłby się o poskładanie płócien grobowych Chrystusa.

Fragment ten przeczy także teoriom o duchowym zmartwychwstaniu Jezusa, gdyż wówczas chusta pozostałaby na tym samym miejscu, gdzie leżało ciało Jezusa.

Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył (J 20, 8)

Jan wchodzi do grobu za Piotrem i daje osobiste świadectwo swojej wiary. Charakterystyczne jest to, że w następnym wierszu użyje on liczby mnogiej mówiąc o niezrozumieniu Pisma

(czyli wyraźnie dotyczyło to ogółu uczniów), natomiast w tym wierszu mówi o swojej drodze do wiary w zmartwychwstanie. Jest to jego osobiste świadectwo odczytania znaków, które doprowadziły go do wiary.

Spotkanie z pustym grobem, ze śmiercią, która okazała się bezsilna, gdyż wydarto jej łup, staje się dla Jana źródłem wiary we wszystko co czynił i mówił Jezus oraz w Pisma Starego Testamentu zapowiadające Jego zmartwychwstanie.

Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych (J 20, 9)

W Ewangeliach synoptycznych znajdujemy wiele zapowiedzi śmierci i zmartwychwstania wypowiedzianych wprost przez Jezusa. Również przepowiadanie Apostołów jest zbudowane na wykazaniu, że spełniły się obietnice zawarte w Pismach. Teksty Starego Testamentu mówiły o zmartwychwstaniu (por. Ps 16, 10; Iz 25, 8; 26, 19) oraz o tym, że to Jezus jest Cierpiącym Sługą Jahwe, o którym pisał Izajasz: „Spodobało się Panu zmiążyć Go cierpieniem. Jeśli On wyda swe życie na ofiarę za grzechy, ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży, a wola Pańska spełni się przez Niego. Po udrękach swej duszy, ujrzy światło i nim się nasyci. Zacny mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości On sam dźwigać będzie. Dlatego w nagrodę przydzielę Mu tłumy, i posiadzie możnych jako zdobycz, za to, że Siebie na śmierć ofiarował i policzony został pomiędzy przestępców. A On poniósł grzechy wielu, i oręduje za przestępcami” (Iz 53, 10-12). Wcześniej Jan Chrzciciel zaświadczył, że Jezus jest prawdziwym Barankiem Bożym złożonym w ofierze za życie świata (por. J 1, 29). Sam Jezus dał do zrozumienia, że jest On prawdziwą świątynią, która zostanie zburzona przez ludzi, a następnie w trzy dni zostanie na nowo wzniesiona (por. J 2, 19). W tej to Świątyni oddaje się kult Ojcu w Duchu i Prawdzie (por. J 4, 23).

MEDYTACJA

Pierwszym świadkiem zmartwychwstania jest pusty grób. W rozważanych dziewięciu wersetach Jan aż siedmiokrotnie powtarza to słowo, czyniąc z niego punkt odniesienia dla wszystkich działań podjętych przez Marię, Piotra i Jana. Ich miłość do Jezusa, ludzkie oczekiwania i rozczarowanie Jego śmiercią zderzają się z rzeczywistością pustego grobu. Jest to pierwszy świadek zmartwychwstania Pana, który zdumiewa i porusza (duchowo i fizycznie) uczniów Jezusa. Grób jest symbolem ciemności (por. Hi 17, 13; Lm 3, 6). W swej naturze jest wspomnieniem śmierci, znakiem jej nieustannej obecności i mocy nad życiem człowieka, mocy którą przebiegle wykorzystuje szatan, czyniąc człowieka niewolnikiem (por. Hbr 2, 15). Grób, który jest pusty, staje się obwieszczeniem nowego życia, pierwszym zwiastunem klęski poniesionej przez śmierć (1 Kor 15, 54n).

Pusty grób jest oglądany kolejno przez Marię, Jana i Piotra. Jan używa trzech różnych czasowników, aby wyrazić „widzenie pustego grobu”: w wersetach 1 i 5 jest to greckie *blepo* (widzieć), w wersecie 6 *theoreo* (oglądać, kontemplować), a w 8 *oraō* (zobaczyć, także w sensie duchowym). Jan pokazuje w ten sposób drogę Marii i uczniów od patrzenia na grób, poprzez kontemplację, aż do wiary w zmartwychwstanie. Aby uwierzyć, Maria i uczniowie muszą wyjść ze swojego dotychczasowego życia, opuścić swoją rzeczywistość i pozbyć się natury „starego stworzenia”, ślepego na sprawy Boże, aby przyjść do nowej rzeczywistości, nowego stworzenia. Takie przejście jest konieczne dla wszystkich wierzących. Noe, aby być ocalonym, musiał wyjść ze świata i wejść do Arki, Abraham musiał opuścić swoje rodzinne strony i ruszyć za głosem Boga, aby zobaczyć ziemię obiecaną mu przez Boga i cieszyć się synem obietnicy, Izraelici musieli pozostawić względne bezpieczeństwo niewolników i ruszyć na pustynię, aby dojść do Ziemi Obiecanej. Jest to przejście od śmierci do życia, od przegranej do zwycięstwa, od niewoli do wolności, od grzechu do łaski.

Zmartwychwstanie Chrystusa jest przejściem od ciemności do światła. Maria wyrusza do grobu, „gdy jeszcze było ciemno”. Prawda o świetle zmartwychwstania jest zapowiedziana w Prologu Janowym: „W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz posłanym, aby zaświadczyć o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi” (J 1, 4-9). Swoją drogę ku oglądaniu Zmartwychwstałego Maria Magdalena rozpoczyna w ciemnościach, a kończy w świetle dnia, wyrusza do grobu, a spotyka Żyjącego. Zmaganie pomiędzy światłem i ciemnością jest ważnym obrazem w nauczaniu Jezusa. To On jest światłem, które „przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu” (J 3, 19b-21), jak mówi sam Jezus: „kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8, 12). Wiara w Jezusa wyprowadza każdego wierzącego z ciemności i pozostawia w Bożej światłości.

W Marii Magdalenie Jan przepięknie rysuje obraz Oblubienicy, Kościoła, który pełen miłości szuka Pana. Maria nie szuka „ciała Jezusa”, ona szuka „Pana”. Nie szuka zmarłego, ale szuka żyjącego. Ona nie poszła wczesnym rankiem po to, aby kontemplować grób, kamień czy martwe ciało. Ona wyszła do Pana, którego kochała. Jest Oblubienicą z Pieśni nad Pieśniami, która szuka swego Oblubieńca: „O ty, którego miłuje dusza moja, wskaż mi, gdzie pasiesz swe stada, gdzie dajesz im spocząć w południe, abym się nie błąkała wśród stad twych towarzyszy” (Pnp 1, 7), rozpytuje o niego: „Wstanę, (...) szukać będę ukochanego mej duszy. Szukałam go, lecz nie znalazłam. (...) «Czy widzieliście miłego duszy mej?»” (Pnp 3, 2-3). Maria objawia prawdę o miłości, która jest potężna jak śmierć i której nie można stłumić (por. Pnp 8,6n; 1 Kor 13).